Tekst do wykorzystania w zadaniu 4 sprawdzianu grudniowego

Są to wyjątki z artykułu Witolda Gadomskiego *Koniec świata robotników* „Gazeta Wyborcza” 5-6 stycznia, 2001) – wybrane w celu sprawdzenia na tym materiale umiejętności operacjonalizacji (przez wskaźniki obserwacyjne) pojęć teoretycznych. Red. Gadomski komentuje, aplikując do sytuacji w Polsce, diagnozy i prognozy Petera Druckera, amerykańskiego socjologa, autorytetu w problemach zarządzania.

Grupą, której liczebność rośnie dziś najszybciej w Stanach Zjednoczonych, są pracownicy o specjalnych umiejętnościach. Nie zajmują oni miejsc pracy dawnych robotników. Pracują zwykle w gałęziach intensywnie nasyconych wiedzą: w ochronie zdrowia, nauce, edukacji, usługach, a także w najbardziej zaawansowanych technologicznie firmach przemysłowych. Nie są menedżerami, profesorami, a nawet inżynierami. Są operatorami komputerów, asystentami menedżera, wykwalifikowanymi pielęgniarzami, laborantami, konserwatorami coraz bardziej skomplikowanych urządzeń. W odróżnieniu od robotników klasycznych nie potrzebują fizycznych środków produkcji. [...] "Robotnicy wiedzy" nie potrzebują też fabryki, która by ich zatrudniała. Mogą być sami dla siebie firmą, sprzedając swoje usługi.

Kurczenie się liczby miejsc pracy dla robotników fabrycznych jest zjawiskiem występującym we wszystkich krajach wysoko rozwiniętych. Niemal wszędzie wywołuje poważne problemy społeczne i polityczne. Rośnie bezrobocie na skutek spadku zapotrzebowania na niżej kwalifikowaną siłę roboczą. Niemal wszędzie jest to problemem – jak na razie wyjątkiem są tylko Stany Zjednoczone. Popyt na "robotników wiedzy" rośnie tam szybciej, niż spada zapotrzebowanie na fabrycznych. Dzięki temu nawet w regionach, które w ostatnich 20 latach przeżyły gruntowną restrukturyzacje przemysłu ciężkiego i maszynowego - w okolicy Detroit, Chicago, Pittsburgha - bezrobocie nie stanowi większego problemu. [...] Ostatnie dane wskazują, że na przekór recesji w Ameryce przybywa miejsc pracy. Nie ma problemu bezrobocia nawet tam, gdzie przez długie lata głównym pracodawcą był wielki zakład, który właśnie zbankrutował. W Polsce w takich miejscowościach bezrobocie sięga 30-40 proc.

Co różni USA od Europy, a szczególnie Polski? To, że za oceanem znacznie szybciej dawni robotnicy przekształcają się w "robotników wiedzy". Rynek pracy jest tam znacznie bardziej elastyczny niż na Starym Kontynencie, istnieje też system podnoszenia kwalifikacji, które traktowane są jako cenna inwestycja. Dawniej ktoś oszczędzał przez lata, by kupić ziemię, narzędzia lub samochód, dzięki którym mógł zarabiać. Dziś zdobywa środki pracy w inny sposób – kształci się. [...]

Peter Drucker zauważa, że wydłużający się okres życia aktywnego zmusi nas do kilkakrotnej zmiany zawodu i kwalifikacji. Używa terminu "druga kariera". Człowiek po pięćdziesiątce opanuje nowy zawód, skończy kolejne kursy, rozpocznie karierę od zera, jakby był maturzystą. Fantazja? Ależ nie - to się już dzieje w Stanach Zjednoczonych, jutro tak będzie w Europie, a pojutrze na całym świecie. Ale "druga kariera" wymaga solidnych podstaw, bez których trudno w dojrzałym wieku kontynuować kształcenie. [...]

Według prognoz Druckera nieznający granic postęp produktywności sprawi, że przez najbliższe pół wieku konkurencja na rynku produktów przemysłowych będzie stale rosła. [...] Powinno to skłonić nas do szukania odpowiedzi na dwa pytania. Po pierwsze - w jaki sposób polskie firmy chcą konkurować na globalnym rynku. Po drugie - jaki model integracji i porządkowania globalnego rynku leży w naszym interesie. W interesie Polski leży likwidacja protekcjonizmu, także w obrocie rolnym, i przeciwstawianie się rozszerzaniu praktyk protekcjonistycznych na produkty przemysłowe. Wolna konkurencja nie tylko przyczynia się do szybszego wzrostu gospodarczego, ale także do dyfuzji postępu technicznego i organizacyjnego, na czym korzystają kraje mniej zaawansowane. [...]

Czym zatem konkurować? Węglem, stalą, okrętami, truskawkami, komputerami? Na to pytanie nie można odpowiedzieć sensownie, dokonując teoretycznej analizy dzisiejszej struktury polskiej gospodarki. My dopiero zaczynamy się rozwijać. Jeszcze nie istnieją zakłady wytwarzające produkty, które będziemy eksportować za dziesięć czy 20 lat. Dziś, w epoce szybkich przepływów kapitałowych, nowa gałąź przemysłu może powstawać w każdym kraju choćby w ciągu roku. O przewadze konkurencyjnej lub porażce decyduje nie tyle kapitał i technologia, ile kwalifikacje siły roboczej. Od nich zależeć będzie miejsce Polski na globalnym rynku. [...]

W najbliższym dziesięcioleciu najważniejsze dla Polski będą dwa cele — podniesienie poziomu edukacji i kwalifikacji Polaków oraz podniesienie sprawności polskiego państwa. Jeśli uda się zrobić w tych dziedzinach coś pozytywnego, możemy być spokojni o to, że w XXI wieku Polska sobie poradzi. Niezależnie od tego, co ten wiek naprawdę nam przyniesie.